

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, TSKŻ, życie codzienne

Życie żydowskie w Lublinie w latach 60-tych

Pamiętam, że co roku TSKŻ organizował w okolicach Świętoduskiej niektóre żydowskie święta. Było coś na podobieństwo Chanuki, która była organizowana tam w jakimś pomieszczeniu. I to było pomieszczenie związane czy to z synagogą, czy małą bóżnicą przed wojną. To była taka stara hala, gdzie ustawiano stoły i krzesła i tam się to odbywało.

Poza tym były takie instytucje, że tak powiem, jednoosobowe, w Lublinie. Z całą pewnością taką instytucją jednoosobową żydowską był pan parasolnik, którego zakład, malutki zakładzik mieścił się gdzieś w bramie na Lubartowskiej. I który miał malutką córeczkę, która tam się kręciła; widać było, że on kompletnie szaleje za tą dziewczynką. On się nazywał pan Szyc i do niego się nosiło – wszyscy go znali w Lublinie – nie tylko parasolki do zreperowania, ale także zamki w torebkach, walizki rozpadające się i on wszystko ładnie zrobił. Dowiedziałam się dopiero niedawno, że on był poetą. Ja nie miałam pojęcia, że on pisał wiersze też. Dla nas był jakimś takim rzemieślnikiem, cichy był. Po przejściach. Chodziłam do niego, kilkakrotnie mnie matka wysyłała z czymś do naprawienia, czy ja sama, powiedzmy, jeśli mi się urwała rączka od torebki, to się szło do pana parasolnika. I wszyscy go znali. Poetą był.

Data i miejsce nagrania	2013-05-16, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"